

Wywiad ukazał się w „Panoramie Ziemi Kłodzkiej” nr 4/ 2012

Z Łukaszem Zilbertem rozmawiała Łada Ponikowska

### **Jak to się stało, że zainteresowałeś się komiksem?**

Dla wielu osób z mojego pokolenia komiks był nową i fascynującą formą lektury. Czytywałem komiksy w „Świecie Młodych”, w „Fantastyce”, „Tytusa”, „Żbiki”. Później zacząłem poznawać komiksy wydawane na Zachodzie – najwybitniejszych europejskich i amerykańskich rysowników i scenarzystów. To była nie tylko ciekawa lektura, ale też spotkanie z wielką sztuką.

### **A jak z czytelnika stałeś się twórcą komiksów?**

Na początku sądziłem, że nie nauczę się rysować jak profesjonalista i przez dłuższy czas pisałem tylko scenariusze. Inspirowałem się Bilalem. Tworzyłem historie political fiction rozgrywane się niedalekiej przyszłości. Później takie, w których świat realny zderza się ze światem magicznym, jak w twórczości Neila Gaimana. Moja ostatnia fiksacja to steampunk – gatunek uprawiany przez Alana Moore'a w „Lidze Niezwykłych Dżentelmenów”. W historycznej rzeczywistości pojawiają się żyjące wówczas postaci, ale całość nie ma nic wspólnego z historycznym realizmem. Taki jest np. mój scenariusz komiksu o praskim wynalazcy z początku XIX wieku – Józefie Bożku. Ta historia wciąż czeka na rysownika.

### **Ale przecież sam też rysujesz?**

W internecie znajduje się mnóstwo darmowych poradników, takich ABC rysunku. Dzięki nim i oczywiście naśladowacząc mistrzów doszedłem do pewnej wprawy, tak że przynajmniej niektóre scenariusze mogę zrealizować sam. I wciąż się uczę i doskonalam warsztat.

### **Twoje komiksy, te ukończone są publikowane głównie w internecie, tam odnosisz sukcesy, otrzymujesz nagrody...**

Impulsem, żeby po latach rysowania do szuflady z kimś się zmierzyć, był konkurs na pasek komiksowy na portalu wrak, teraz rozgrywany na stronie gildia komiksu. Jest to konkurs otwarty i obok zupełnych amatorów, takich jak ja, publikują tam znani rysownicy, profesjonalni autorzy. Ważnym elementem konkursu są ich opinie. Na początku, mimo dużego zapału, często dostawałem kubeł zimnej wody na głowę. Ale to pomogło mi poprawić wiele niedoskonałości. Ostatnio ktoś napisał w komentarzu, że rozpoznaje moje rysunki z zamkniętymi oczami – takie są charakterystyczne i odebrałem to jako komplement. Dzięki nagrodom w konkursie na pasek czasopismo Internet Maker zaproponowało mi współpracę, która trwała prawie trzy lata.

### **Twoje paski komiksowe znalazły się na wystawach zbiorowych, miałeś też wystawę indywidualną...**

W 2009 roku Marek W. Szpak z Kłodzkiego Ośrodka Kultury zaproponował mi zorganizowanie indywidualnej wystawy. Wernisaż odbył się 13 lutego w Galerii Parter. Wystawa miała tytuł „Paski”, ale oprócz pasków komiksowych prezentowała też inne prace, m.in. rysunek, który zrobiłem w 2008 roku na konkurs „Łódź humoru i satyry”. Ta praca zakwalifikowała się do finału i znalazła na wystawie na łódzkim Rynku. Brałem też udział w Salonach Sztuki w KOK. Na jednym z nich zaprezentowałem taką ciekawostkę, którą nazwałem crossmix, czyli połączenie komiksu z haftem krzyżykowym. To był pomysł zupełnie oryginalny i unikatowy.

### **W tym roku opublikowałeś pierwszą książkę - „Przygody Marianny Orańskiej”. Powiedz o**

**niej kilka słów.**

To książka przede wszystkim dla dzieci. Taki niby komiks w wierszowanej formie z moimi rysunkami, opowiadający o życiu królowej Marianny Orańskiej, która była niezwykle postacią i bardzo znaczącą dla Ziemi Kłodzkiej i Ząbkowickiej. Dla urozmaicenia pojawiają się tu także zagadki i zadania do wykonania. A w zanadrzu mam już też napisaną książkę o Marii Cunitz – wybitnej astronomce pochodzącej ze Świdnicy, ale na nią trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.